

# Adam Fischer

---

## "Pamiętkowa księga ku uczczeniu czterdziestopięcioletniej pracy literackiej prof. dr Józefa Tretiaka", Kraków 1913 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 13/1/4, 244-246

---

1914/1915

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

skiego, bo dlaczego Bliziński, Gawalewicz, Gomulicki, Prus mieliby się znaleźć w gronie cyganeryi choćby z przydomkiem »neo«? Zatem kartka to z dziejów literatury peryodycznej w Polsce, osobiste wspomnienia „reprezentanta prenumeratorów“, sylwetki. Ludzi, o których mowa w książce, nie łączył program literacki, spójnią był jedynie stół redakcyjny. Sam nawet redaktor nie miał określonego programu, choć ognisko pracy zdołał wytworzyć i skupić pracowników nie byle jakich. Protegował młodych, przedstawiał ich, jako swych sekretarzy przybocznych, nie skąpił uwag, z których zresztą nie korzystali. Pracował tu Aleksander Michaux, umieszczając świetne sprawozdania teatralne, Władysław Bogusławski również w roli sprawozdawcy teatralnego i z sal koncertowych, Bolesław Prus, znany w redakcyi nie tylko z Szkiców warszawskich i Kronik, ale także jako trudny do zwyciężenia szachista, Kazimierz Zalewski, zasilający Kurjera »wierszykami«, artykułkami treści społecznej i recenzjami dzieł malarskich (na komedję »Z postępem« aprobatę dał Szymanowski i odtąd nazywał Zalewskiego jednym z najpojętniejszych swych uczniów), Edward Lubowski, który tu wydrukował głośny artykuł o »prasie rewolwerowej«, wymierzony przeciw pozytywistom, Maryan Gawalewicz, jeden z najpłodniejszych i najwszechstronniejszych w redakcyi, bo obdarzał pismo nie tylko nowelami i utworami poetycznymi, ale i krytykami i sprawozdaniami z dzieł literackich, Wiktor Gomulicki, „odrabiający redakcyjne pensum przymusowo“, później także Jeske-Choiński, Czapelski i w. i. Tu informował złamany życiem Wołody Skiba czytelników, zasypujących redakcyę pytaniami, kiedy panowała dynastia Faraonów trzydziesta siódma i jak najłatwiej dostać się do Iquique, a przygodnie zjawiał się i Klemens Junosza. Mało chyba komu wiadomo, że do współpracowników Kurjera należał także niejaki Aaron Tenenbaum, sportretowany w osobie starszego Szlangbauma w „Lalce“, specjalista od szarad. Ową szaradę o kozakach (»pierwsze i drugie to jest zwierz kopytkowy...«) wręczył p. Aaron istotnie — acz, jak zawsze, nieśmiało — redaktorowi Kurjera.

Historyk literatury znajdzie w książce Kraushara kilka szczegółów biograficznych, przyszły zaś monograf Kurjera warszawskiego — z życiem i artystem nakreślona sylwetkę redaktora.

Lwów.

*Konstanty Wojciechowski.*

**Pamiętkowa księga** ku uczczeniu czterdziestopięcioletniej pracy literackiej prof. dr. Józefa Tretiaka. Kraków, nakładem autorów księgi, 1913, 8-o, str. XI + 300 + 1 portret.

Czterdziestopięcioletnie pracy literackiej prof. dr. Józefa Tretiaka uczciło dobrze grono jego uczniów. Oto ukazała się książka zbiorowa, owoc studyów naukowych tych, którym świetny badacz epoki romantycznej, a zasłużony profesor uniwersytetu jagiellońskiego, pierwsze da-

wał podstawy, uczył wnikać w treść i wartość literatury przeszłej, kochać ją i cenić. Składa więc hołd czci pokolenie wychowane przezeń, dając dowód, że praca pedagogiczna nie poszła na marne, a wydała bogate owoce. Ale nie tylko uczniowie przyszli z daniną, dali tu także urywki z prac większych i artykuły źródłowe, koledzy zawodowi prof. Tretiaka.

Niektóre z prac, a mianowicie: Aleksandra Łuckiego *Epos szlacheckie Kazimierza Brodzińskiego*, Tad. Stan. Grabowskiego, *Słowieński poemat na tle polskim*, i Bolesława Kielskiego „*Nowa Heloiza*“ jako jedno ze źródeł „*Pana Podstolego*“, były przedmiotem specjalnej oceny w *Pamiętniku literackim* (1913, str. 194, 355, 363), pozostaje więc do omówienia szereg drobniejszych studyów, które pokrótce zaznaczę, o ile łączą się ściśle z dziejami literatury polskiej.

Zbiór tych prac przeróżnych poprzedza wstęp prof. Tadeusza Grabowskiego, zawierający krótką, ale wyczerpującą charakterystykę działalności Tretiaka, historię żmudnego życia, jakich u nas wiele, historię długiego a powolnego starania się o katedrę wśród ciężkiej pracy w zawodzie nauczycielskim czy też dziennikarskim, paraliżującej działalność naukową.

Prof. Ign. Chrzanowski wydał z rękopisu Akademii Umiejętności l. 232 poezye Kołłątaja pt. *Smutki*, ciekawe jako cenny przyczynek do biografii i psychologii Kołłątaja, oraz do historii patriotycznej poezji polskiej XVIII stulecia.

Prof. S. Tarnowski daje porównanie Don Juana z Beniowskim. Słowacki na porównaniu tem bardzo wiele traci, zdaniem autora, nie zawsze słusznie, a zresztą nie należy porównywać dzieł skończonych z fragmentami, boć trudno jedną je wtedy mierzyć miarą, a snucie domysłów, coby było, gdyby Beniowski był utworem skończonym, nie prowadzi zwykle do trafnych wyników.

P. Leon Syroczyński, kolega prof. Tretiaka z uniwersytetu kijowskiego, kreśli wspomnienia wspólnych przeżyć z przed lat 50-u, cenne do poznania owych czasów, w których zwolna, ale stale gotował się odwet za długie lata ucisku.

Ferdynad Hoesick wyszperał nowe szczegóły z życia Juliana Klaczki w Heidelbergu. Obok mniej lub więcej zajmujących anegdotek z tych czasów, kiedy Klaczko należał do redakcji wydawanej przez Gervinusa *Deutsche Zeitung*, wychodzi na jaw ten ważny fakt, że w kółku Hettnera, Moleschotta i innych młodych, a zdolnych przyjaciół, poczęła się dokonywać ewolucya w sposobie myślenia Klaczki na historję i literaturę, t. zw. zaś „Dante-Kränzchen“ obudziło zainteresowanie się poezją Dantego.

Istotnie wartościowym można nazwać przyczynek dr. Witolda Kozłowskiego, który odkrywa nowe źródła poezji Mikołaja Sępa Szarzyńskiego i daje dwanaście nieznanych dotąd przykładów wpływu Owidyusza, Katulla i Horacego, a także reminiscencye z Wergilego, Seneki, Ausoniusza i i. Kwestya wpływów na Szarzyńskiego mimoto po-

zostaje otwartą. Mam wrażenie, że zbyt mało uwzględniano włoskich mistrzów obok samego Petrarki, a i u łacińskich humanistów wiele jeszcze odkryć czasy nam przyniosą.

Prof. Tadeusz Grabowski pokusił się o ujęcie syntetyczne filozofii Mickiewicza; ramy tego zarysu zbyt oczywiście szczupłe, by dały wyczerpujące i dokładne przedstawienie rzeczy, a znaczą tylko ogólne przejście autora *Pana Tadeusza* od roseeauizmu, przez odnowienie religijno-chrześcijańskie z pewnem mimoto zabarwieniem indywidualistycznym, przez Lamennais'go, de Maistre'a, Saint-Martina, Saint-Simona, boehmizm aż do mistycyzmu, który powiązał z dążnościami politycznymi i społecznymi.

P. Ludwik Janowski omawia tak zwaną *Historję Rusów*, falsyfikat, który dość długo uchodził za wiarygodne i starożytne źródło historyczne, a posiada i dla literatury ówczesnej wielkie znaczenie, gdyż poeci i powieściopisarze w epoce romantyzmu widzieli w niej jakby rodzaj objawienia i czerpali z niej wątki do swych twórczych opracowań.

Księga przynosi więc niektóre dość wartościowe prace, choć na ogół nie wiele nadzwyczajnych odkryć.

Lwów.

*Adam Fischer.*

---